

Adres Redakcji i Administracji:
Jarosław, Rynek 3/1. p.
Biuro Okręgowego Komitetu
Bezpartyjnego Bloku
Współpracy z Rządem
Konto P.K.O. Nr. 154.287.

Wiadomości

Cena ogłoszeń
według umowy.
Prenumerata
miesięczna 1 zł.

Jarosławskie

Organ Jarosławskiego Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wydawca:
Jarosławski Okręgowy Komitet Bezpartyj-
nego Bloku Współpracy z Rządem

Czasopismo tygodniowe.

Odpowiedzialny redaktor:
Dr. Mieczysław Stanecki

Rok II.

Jarosław, dnia 1 sierpnia 1929.

Nr. 30./31 (74/75)

Wykwintne pokoje do śniadań poleca kawiarnia i restauracja „GRAND“ ALTSCHÜLERA.

Rocznica czynu zbrojnego.

Lat 15 mija od chwili czynu legjo-
nowego!

Pożar wojenny już ogarnął Europę!
Ogniem i żelazem ziejące z paszczy
olbrzymy, owe mocarstwowe potęgi świa-
ta, rzuciły się w bój straszny... w kro-
nikach dziejów i wojen niezapisany.

Wyproszona przez wieszczów walka
ludów na ziemiach zgnębiętego polskie-
go plemienia stała się rzeczywistością!
W szeregach cesarskich armji braterska
lała się krew!

Okupem strasznym odzyskaną mia-
ła być wolność!

Wzdryga się umysł na wspomnie-
nie owych przeklętych bratobójczych
walk!

Oni byli niewinni!

Przemoc była okropna!!

Ale pod temi mundurami zaborczych
potęg, biły serca polskie!

Któraś z tych potęg upaść musi!

Szczęściem dla nas upadły wszystkie!

Lecz naród dał świadectwo prawa
do wolności!

Garstka — wobec tych potęg —
drobina najszlachetniejszych synów Oj-
czyzny zleciała się u stóp Wawelu, aby
pod wodzą Józefa Piłsudskiego iść w bój
i zginąć tylko dla Ojczyzny.

O zwycięstwie tej garstki nad miljo-
nowymi armjami nie było mowy, lecz
przez nią zwyciężyła idea wolności ca-
łego narodu.

Już mgły sierpniowego poranku za-
częły rozptywać się u stóp podwawelskie-
go grodu, — już wczesne słońce letnie
wysunęło swoje jasne oblicze, — gdy

w „Oleandrach“ zaroilo się od młodych
Strzelców.

Krótką komenda, rozkaz — jakiego
żaden inny żołnierz nie słyszał — nagle...
z pomiędzy krzaków i młodej świerczy-
ny wysunął się oddział szarych żołnie-
rzyków Strzelców!... miarowym...
twardym krokiem przeszedł Wolską ulicę
minął przesławne dziejowe miejsca uko-
chanego Krakowa i... poszedł kordony
rozrywać!

Poszli!... cicho bez bicia dzwonów
i dźwięków fanfary poszli Oni pierwsi
Strzelcy!

Lecz szli z silnem biciem serc,
z dźwiękiem, który nie przebrzmiał lecz
rozptywał się po ziemiach Udręczonej...

„Jeszcze nie zginęła... póki My
żyjemy“.

Znamy wodza tej garstki! To dzi-
siejszy Wódz narodu! To Józef Pił-
sudski!

On budził w szeregach strzeleckich
gorące umiłowanie Sprawy!

On wskazywał im przy granicy kor-
donów, tę jasną Zorzę Wolności,

która zaświtać miała nad Polską!

On prowadził początek tej armji,
która laurami zwycięstw spowić miała
swoje bohaterskie szeregi.

Z tej garstki braci strzeleckiej, urosła
brać legionowa, która się stała ziarnem
dla wyrosłego później łanu armji potęż-
nego dziś państwa.

Rocznica wymarszu „Kadrówki“, —
rocznica pierwszego czynu zbrojnego,
jest pierwszą rocznicą Polski zmart-
wychwstałej!

To święto strzeleckiej i legionowej
braci, winno się stać zachętą do czynu
i zgodnej współpracy wszystkich dla do-
bra państwa.

Karni jako braci Strzelecka winniśmy
pod sztandarem Wodza Marszałka iść
miarowym twardym krokiem, drogą
pracy dla państwa, bo przyszłość od
nas i naszej zgodnej zależy współ-
pracy!!

Lat 15 mija od chwili czynu zbroj-
nego, lecz lat dziesiątki minąć mają
wśród zgodnej pracy dla wyrosłego
z czynu zbrojnego — Państwa!

Wspomnienia z pobytu Pana Prezydenta.

W obecnym roku zwiedził Pan Prezydent
Ignacy Mościcki kilka dzielnic naszego państwa.

Zwiedził więc P. Prezydent Górny Śląsk,
Wołyń, Wielkopolskę, a ostatnio zachodnią Ma-
łopolskę.

Zetknięcie się Najwyższego Włodarza pań-
stwa bezpośrednio z ludnością ma niesłychanie
ważne znaczenie.

Rzesze narodu widzą przedstawiciela Maje-
statu Rzeczypospolitej na własne oczy. Prezy-
denta ma w przyszłości wybierać cały naród

i ten naród musi widzieć, że przedstawiciel
państwa nie jest jakąś malowaną postacią zam-
kniętą dla oczu całych mas społeczeństwa lecz,
że On to Najlepszy Gospodarz, Przyjaciół, Opiekun
a zarazem godny przedstawiciel takiego mo-
carstwa jakim jest Polska obecnie pod rzą-
dami Marszałka Piłsudskiego.

Z drugiej strony widzi społeczeństwo jak
wygląda demokratycznie urządzone Państwo.
Dawniej wiedziano, że jest jakiś cesarz w Wied-
niu, Berlinie czy Petersburgu, do którego dostęp

zamknięty był kordonami wojska i żandarmerji. Wiedzano, że gdy taki despotyczny władca udekorowany w dziesiątki orderów miał przejeżdżać przez obszar swojego państwa, to dworców kolejowych, mostów i całej przestrzeni kolejowej, strzegło tysiące różnych stróżów bezpieczeństwa.

Dziś Prezydent Rzeczypospolitej jedzie w cywilnym ubraniu bez żadnych orderów w towarzystwie kilku osób przez co może się zetknąć z każdym obywatelem, a garstka policji służy do utrzymania porządku.

Powaga Rzeczypospolitej nic przez to nie traci. Przypominamy sobie przybycie Pana Prezydenta w dniu 19 lipca do Przeworska.

Tłumy ludzi zebrane na rynku wspaniale udekorowanym, przez 1½ godziny z tęsknotą oczekiwały przyjazdu P. Prezydenta od strony Kańczugi.

Wszystkie serca były w tęsknym oczekiwaniu chwili przyjazdu P. Prezydenta.

Gdy orkiestra 39 p. p. zagrała hymn państwowy, chociaż wszyscy wiedzieli, że już jest P. Prezydent, mimowoli z ust wyrwał się serdeczny i jakimś dziwnym nastrojem owiany głos: „Jest! jest! jest!“

Każdy stawał na palcach, aby Go prędzej

zobaczyć. Małeńkie dzieci podnoszono na rękach, aby widziały ukochanego Pana Prezydenta.

Ze drżeniem nastrojowym witano w Nim Majestat Rzeczypospolitej, który On godnie reprezentuje.

Wszystkie oczy są skierowane w tę postać, która jest tak bardzo miłą, że **trudno byłoby nie pokochać najdroższego Pana Prezydenta.**

Gdy przeglądnijemy obecnie etapy podróży Pana Prezydenta zauważymy, że zwiedza On w przeważnej części ośrodki rolnicze dlatego słusznie nazwali Go na Podhalu „Wielkim Gazdą“ w tarnowskim „Pierwszym Rolnikiem Rzeczypospolitej“ w tarnobrzesckim „Wielkim Gospodarzem Polski“ i t. d.

Przez bezpośrednie zetknięcie się z rolnym warsztatem pracy w szczególności, a ze wszystkimi warsztatami pracy w ogólności, stał się Pan Prezydent **Najwyższym Protektorem Pracy!**

Na nic się zdadzą wszelkie partyjne hasła zjednoczenia i pracy, bez skutku będą wszystkie „kongresy“ zjednoczeniowe, **bo ideę zgodnej pracy dla przyszłości państwa wiezie z sobą Wielki Włodarz od granic do granic Rzeczypospolitej.**

J. P.

ludzie, którzy w pustej i bezowocnej polityce partyjnej nie znajdują zaspokojenia, opuszczają szeregi stronnictw, znajdują się w **Bezpartyjnym Bloku Pracy**, a w stronnictwach pozostaną tylko niedobitki osamotnionych przywódców partyjnych, którzy z kaszlem suchotniczym będą studjowali problem „uzgodnienia programów partyjnych“ aż spoczną na sen wieczny, bo „lata“ nie mają swojej granicy w przyszłości.

J. Piątkowski.

Rybacktwo w Polsce.

Wiadomo, że jesteśmy skłonni do przesadnego ganienia tego, co polskie, obniżania wartości naszych wyrobów i rezultatów polskiej pracy. Chwalimy zaś, nawet z pewną lubością, wszystko co obce, jednocześnie dodając uszczypnięcie swojskości mniej lub więcej złośliwe.

A jednak jest wiele działów naszego gospodarstwa, gdzie nietylko nie jesteśmy poza innymi narodami, ale możemy służyć wzorem dla innych. I dopiero gdy się coś zobaczy u obcych, porówna z tem co polskie, wówczas uczucie dumy i chętności napawa polaka.

Trzeba wiedzieć, że jest taka dziedzina naszej produkcji, która bynajmniej nie jest gorsza od zagranicznych, lecz nawet przewyższa je. Jest nią rybacktwo, to rybacktwo, które mało kto zna lub interesuje się niem raczej ze strony amatorskiej, nie zaś jako gałęzią produkcji.

W produkcji ryb słodko-wodnych rozróżniamy trzy działy: stawowy, jeziorowy i rzeczny. Otóż produkcja wszystkich trzech działów wynosi około 18 milj. kg. ryb wartości około 49 milj. złotych, z czego przypada na produkcję stawową około 8,900.000 kg. wartości ca 27 milj. złotych, jeziora produkują 6,5 milj. kg. wartości ca 16 milj. złotych, a na rzeki przypada ca 2,800.000 kg. wartości 6 milj. złotych.

Połowę ilości kg. mięsa rybiego, a większą część wartości pieniężnej, produkują stawy sztuczne, które zalegają około 60.000 ha powierzchni wobec 250.000 ha jezior i ca 35.000 rzek. Różnica w wydajności jest ogromna, co ma swoje przyczyny naturalne, ale pochodzi też z dotychczasowego braku ustawodawstwa rybackiego. W miarę zakładania sztucznych stawów rozwija się też technika robót ziemno-wodnych, powstają prace z zakresu zakładania stawów i hodowli ryb

od siebie odstępach rozmieszczonych robotnic po plastrach i ścianach, pożądany chłód ustępował coraz więcej wzrastającemu gorącu. Wosk tegorocznych, niewzmocnionych koszulkami plastrów, poczał coraz bardziej mięknąć, a rwące się wskutek tego ciężkie plastry opadały na dół, przytłaczały setki pracownic i dusiły je ich własną pracą.

Mimo widocznej klęski, grożącej pszczołom kompletną zagładą, one pracowały jednak, ratowały się z niesłabnącą energią, ochotą i niesłabnącem tętnem ruchu.

A Herszek, wsłuchując się w głuchy szum pszczoł, radował się obfitym, bogatym plonem zysku.

Już dawno zgasły poranne gwiazdy, już słońce było w wysokości drzew przydrożnych, gdy dowlókl się nareszcie do podróżnej karczmy, gdzie napoił swe szkapy i posilił je koniczem Borowców. Ponieważ leżak, jak sądził, był silnie między bocznymi deskami wozu umieszczony, więc nie żałował koniczu, wyjmował go całymi łapcami z pod jego boków i dorzucał szkapom chciwie go pożerającym.

c. d. n.

Pare słów o zjednoczeniu!

Ubiegła kanikuła wysuszyła całkowicie mózgowice partyjnych gazeciarzy.

Nie mają o czym pisać! Ujadanie na rząd sprzykrzyło się, bo nie ma przeciwnika, któryby się odszczekiwał.

Ogórkowy sezon rozwinął się w całej pełni. Nic dziwnego! Wszak to okres najgorętszej i najzmudniejszej pracy.

W jasnym słońcu błyszczą kosy, kładąc u stóp rolnika pełne kłosa. **Wszyscy zjednoczeni w pracy zapomnieli o partyjnej niezgodzie.**

Kogo nie zjednoczą hasła, tych jednoczy wspólna rozkazem słońca i ciepła wymuszona praca.

Boski Żniwiarz dokonał zjednoczenia—**Pracy!** Ale o zjednoczeniu słyszy się tu i ówdzie. „Broń Boże, myśleć o innym zjednoczeniu jak tylko o zjednoczeniu stronnictw! Nie słuchać głosów zjednoczeniowych B.B.W.R.“ tak głoszą ludowcowe gazetki.

Tymczasem zjednoczenia stronnictw

nigdy się nie doczekamy! Tak — niestety — ze zrezygnowaniem oświadczają partyjnicy.

„Chcemy“ ale „nie będzie“ tego zjednoczenia stronnictw. Kongres „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“ wywołał rozczarowanie u „Piasta“, bo programy tych stronnictw są bardzo sprzeczne.

„Lata upłyną, zanim mogłoby nastąpić porozumienie“, czytamy w „Piście“.

My odpowiadamy na to, że „zanim lata upłyną“ przewidziane do uzgodnienia bardzo sprzecznych programów ludowych, zjednoczenie na gruncie gospodarczym zjednoczenie pracy będzie faktem dokonany.

Nie trzeba będzie mozolić się nad przejściem jednych na prawo a drugich na lewo, bo ci z prawa i z lewa opuszczają tymczasem szeregi dotychczasowych ludowych stronnictw.

W ślad za zjednoczeniem towarzystw i organizacji rolniczych, które już nastąpiło, ludzie pracy ludzie gospodarczo uświadomieni,

Jedne, zmieniając się nieustannie, gryzły zawzięcie mokrą glinę w zalepionym oczku, inne odnosiły na bok, powstające stąd, ciężkie bryłki — tam szykował się liczny ich zastęp, zbrojny w najjadliwsze żądła, będąc w pogotowiu do natychmiastowego natarcia nowo otwartym oczkiem, ówdzie silny ich oddział rozpoczął bezwzględna walkę z mrówkami, cisnącymi się do miodnych plastrów, a wystraszonimi ze swojej siedziby w starej kłodzie, rozpadającym się próchnem. Specjalna drużyna pełniła nieustającą samarytańską służbę, dźwigając z trudem nieboszczyków i okaleczonych, w jedno na ten cel przeznaczone miejsce. Gdzieindziej znowu zbierało mnóstwo pszczoł wylewający się z plastrów, wskutek nieustannego wstrząsu, świeży miód i znosiło go swapliwie do próżnych celek.

Niezwykajna bieranina, niezwykle ruchliwe zajęcie wszystkich bez wyjątku, brak dopływu świeżego powietrza i przewiewu spowodowały nie możliwą duszność. Tłoczący się obok matki, dla jej ochrony, tłum musiał się nieco rozstąpić. Nie pomogło zawzięte młynkowanie skrzydłami wyznaczonych w tym celu, a dość gęsto w małych

Jarosław Krauss.

Nie siarkuj.

(ciąg dalszy)

Wyzbywszy się chwilowego przerażenia, rozbiegły się do żywego oburzone pszczoły po wszystkich ścianach i zawzięcie poczęły szukać po znanych im szczelinach i wiadomych im korytarzach między plastrami, to zuchwale zło, zakłócające ich dotychczasowy spokój.

Dłuższy czas trwało to bezcelowe uganianie, to ich bezradne wołanie, ten im jedynie właściwy rozpaczliwy krzyk, zanim się nareszcie ocknęły i zorientowały w swym beznadziejnym położeniu. Dopiero czarne wiekiem robotnice, powolne a w tym czasie ogólnie poważane trutnie wreszcie najrozsądniejsza wśród nich i wiekiem najstarsza matka, wprowadziły wśród zaniepokojonego niezwykle wydarzeniem tłumu napowrót przed chwilą zamałowany porządek i ład pogrzebany.

Wszystkie musiały być zajęte poważną pracą, wyczerpującą ich siły do ostateczności.

Dzięki długotrwałej hodowli i systematycznej pracy osiągnięto w Polsce wybitne rezultaty i obecnie w nauce i sferach rybackich mówi się o rasie polskiego karpia, wyróżniającego się szybkim wzrostem, dużą żernością, oraz korzystnym dla konsumenta stosunkiem mięsa do części niejadalnych.

Również w dziedzinie intensywności produkcji, ilość kg. z hektara, osiągana przez polskich hodowców, jest niejednokrotnie znakomita.

A jednak ryb produkujemy za mało, bo import ryb słodko-wodnych jest znaczny. W 1928 r. przywieziono ryb świeżych 4,683.600 kg. za 7,737.300 zł. Czy nie wypływa stąd wniosek, że za dużo, jak na naszą możność, zjadamy ryb?

Wcale nie. Podczas gdy w innych państwach spożycie ryb liczy się 10—20 kg. na osobę rocznie, w Polsce waha się ono średnio między 2—3

kg. Zważywszy, że ludność żydowska jest głównym konsumentem ryb, (około 60 proc.), to stwierdzić możemy, że w dietetyce społeczeństwa polskiego ryba nie odgrywa żadnej roli.

Do konsumpcji ryb wszakże należy zachęcać ludność, gdyż jako potrawa odznaczają się one korzystnie wartościami odżywczymi, a i krajową produkcję ryb trzeba popierać, ponieważ stawowe gospodarstwa są przeważnie zakładane na terenach, które w inny sposób użyte, nie byłoby tak lukratywne.

Oceniając znaczenie zagadnień, związanych z konsumpcją i produkcją ryb, Powszechna Wystawa Krajowa urządza specjalny „dział rybactwa”, w którym uwidocznione będą: przeszłość, stan obecny i rozwój rybactwa.

W basenach specjalnie na ten cel skonstruowanych umieszczone zostaną żywe okazy ryb

hodowanych w stawach, oraz w wodach otwartych, a statystyka i propaganda żywo będzie zachęcać do zwiększenia konsumpcji, przede wszystkim ze względu na dobro i zdrowie konsumenta.

Oprócz specjalnego działu rybactwa będą miały oddzielne stoiska działy rybactwa wyższych uczelni rolniczych, Ministerstwa Rolnictwa, oraz Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Niewątpliwie każdy ze zwiedzających P.W.K. oglądając pawilony rybackie, głębiej wniknie w znaczenie przedstawionych mu wyników pracy w rybactwie i zachęci się do zwiększenia produkcji krajowej. W dążeniu zaś do dania ludności zdrowego pożywienia i wzbogacenia jej będzie widział drogę umacniania Polski.

Kronika Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Targi hodowlane w ramach P. W. K.

Dyrekcja Działu Rolniczego P.W.K., pragnąc jaknajbardziej wykorzystać możliwości, którymi rozporządza dzięki wszechstronnemu postawieniu rolnictwa na P.W.K., oraz spełniając życzenia szerokich sfer hodowlanych, organizuje w okresie od 18-go do 20-go września br. wielkie Targi hodowlane.

W tej nowej, a z punktu widzenia hodowlanego i gospodarczego bardzo poważnej imprezie, największy niewątpliwie udział przyjmą Zachodnie Ziemie Polskie, aczkolwiek nie jest wykluczony udział innych ziem polskich. Targi te będą dopełnieniem i praktyczną konsekwencją wielkiego tygodnia rolniczego, którego olbrzymie obelanie pozwoliło zorientować się w materiale hodowlanym, jakim obecnie rozporządzamy. Pozatem będzie to jeszcze jeden rzeczowy magnes przyciągający gości krajowych i zagranicznych.

Dyrekcja Działu Rolniczego preliminarzuje dla inwentarza zarodowego: 160 stoisk dla koni, 170 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec. Materiał hodowlany będzie sprzedawany drogą przetargu.

Zgłoszenia inwentarza na powyższe targi przyjmuje Dyrekcja P.W.K. do 15. sierpnia br.

Z targami hodowlanymi połączone będą konkursy hipiczne oraz międzynarodowa wycieczka naukowo-rolnicza, organizowana pod auspicjami Dra J. Lutosławskiego.

Zamknięcie P.W.K. nieodwołalnie 30 września.

W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, jakoby okres trwania P.W.K. miał ulec przedłużeniu.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej stwierdza wobec tego, że wszelkie informacje i wiadomości w powyższym sensie są nieścisłe, i pochodzą ze źródła niekompetentnego. Zasada punktualności i dokładności jakiej trzymano się przy organizacji wielkiego przedsięwzięcia i pod tym względem nie dozna wyłomu.

Zamknięcie P.W.K. nastąpi nieodwołalnie dnia 30. września br.

Apel który winien przynieść skutki.

Z kilku stron dochodzą nas informacje, że niektórzy właściciele majątków ziemskich ofiarowali swoim pracownikom rolnym, zamiast urządzania dożynek, bezpłatną podróż na Powszechną Wystawę Krajową. Ten wysoki czyn obywatelski i społeczny podkreślić należy z prawdziwą radością, ale będzie on miał tem większe znaczenie jeżeli wszyscy obywatele ziemscy z całej Polski pójdą za tem hasłem i zrezygnują z urządzania dożynek na rzecz wysłania pewnej ilości robotników rolnych na Powszechną Wystawę Krajową. Niewątpliwie także i robotnicy rolni przyjmą taki sposób załatwienia sprawy z radością. Oczekujemy na skutki tego apelu.

Zniżka ceny stałej karty wstępu na P.W.K.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej komunikuje, że od 1-go sierpnia aż do końca września stała karta wstępu na Wystawę kosztuje tylko 25 złotych.

Wszyscy winni być na Wystawie w Poznaniu!

Historyczna procesja rzymska.

I. Procesja watykańska w dniu 25 lipca była zdarzeniem tak wyjątkowym, że warto jej poświęcić nieco więcej uwagi. Procesja ta oddawna zapowiadana, poruszyła cały świat i to nie tylko kościelny. Już może na dwa tygodnie naprzód rozpoczęły się przygotowania do tej uroczystości. Olbrzymi plac przed bazyliką św. Piotra zaczął znowu zmieniać swój wygląd. Został on cały potężnymi barierami podzielony na mniejsze partie. Już od przeszło tygodnia można było spotkać w różnych stronach Wiecznego Miasta liczne gromady kleryków, świeżo przybyłych ze wszystkich niemal stron świata. Widziało się tu duchowieństwo wszystkich prawie ras i narodowości: Chińczyków, Malajczyków, Arabów, Murzynów

i t. d., nie mówiąc już o narodowościach Europy. Rzym w dniach poprzedzających tę historyczną ceremonię, roił się prawdziwie od duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Po placach, ulicach, kościołach, muzeach i ruinach starożytnego Rzymu snuły się liczne rzesze, zwiedzające chciwie pomniki i arcydzieła sztuki. Wśród tych mas przeważał, a nawet dominował wszędzie czarny kolor sukni kościelnej. Nie mniejszą falą napłynęły także tłumy turystów zagranicznych. Każdy niemal kraj wysłał na ten dzień jedną lub więcej pielgrzymek. Wszystko to razem sprawiło, że Rzym — zwykle w miesiącach letnich opustoszały i dziwnie skutek nadmiernych upałów senny — robił wrażenie miasta niemal przepełnionego.

Im bliżej było uroczystości, tem większe

dawało się wyczuć jakby podniecenie czy zainteresowanie. Miara tych nastrojów było wnętrze bazyliki św. Piotra. Od samego rana aż do wieczora uwiły się po niej tłumy obcych, zwiedzających tę największą świątynię chrześcijaństwa. I było coś imponującego we wnętrzu tego kolosu watykańskiego. Jego olbrzymie, gigantyczne proporcje nabierały dopiero właściwej skali, gdy się widziało z pewnej odległości ogromne tłumy, dziwnie małych ludzi, przypominających raczej zabawki dziecinne. Było to naturalnie złudzenie optyczne, w którym miara człowieka musiała się podporządkować przytłaczającym rozmiarom świątyni. To samo wrażenie można było zaobserwować także na zewnątrz. Gromady ludzi znajdującej się u stóp fasady bazyliki, rozprószone na tle schodów, lub przy wejściach do bazyliki malały nieprawdopodobnie. I w tem leży właśnie urok kolosu watykańskiego, że w jego proporcjach człowiek, nawet w masie, niknie do rzędu drobnej kruszyny. Coś podobnego możemy zauważyć w niektórych gigantycznych budowach starożytnego Rzymu, jak w Koloseum lub Termach Karakalli.

A jednak z drugiej strony trzeba przyznać, że cała bazylika, jej wnętrze, fasada, no i cały plac przed nią — na pierwszy rzut oka nie robi wrażenia tego ogromu, jakim jest. W tem leży właśnie sekret i genialność pomysłu całej budowli i jej otoczenia, że jej gigantyczne rozmiary tak rozgrupowano i rozczłonkowano, że właściwa skala tego arcydzieła budownictwa, powoli i stopniowo wyrasta przed oczyma zdumionych widzów. To też nieraz spotykałem się ze zdaniem, wyrażającym rozczarowanie na widok bazyliki. I obecnie również to samo się powtórzyło. Jedna z pań, zwróciła się do mnie z formalnym niemal zarzutem, że wyobrażała sobie dużo większy kościół niż jest. Dopiero, gdy jej zwróciłem uwagę na różne szczegóły, gdy przeszła się po wnętrzu bazyliki, w różnych kierunkach, gdy zaczęła ją sama obserwować i rozpatrywać, wróciła po pewnym czasie rozentuzjazmowana podziwem nad jej wielkością.

Jak już powyżej zaznaczyłem, procesja watykańska była zdarzeniem zupełnie niezwykłym. Wprawdzie zastosowano do niej zwykły od wieków używany ceremoniał. Niezwykłość jej polegała — jak wiadomo — na tem, że urządzono ją po raz pierwszy od lat siedmiesięciu. Po raz pierwszy od tylu lat Ojciec święty miał się ukazać na zewnątrz bazyliki. Ponieważ zaś każdorazowy następca św. Piotra jest zarazem suwerenem państwa kościelnego, które obecnie zostało znowu wskrzeszone — choć w miniaturowych rozmiarach — przeto ukazanie się papieża pod-

czas procesji wymagało odpowiedniego ceremoniału, zwłaszcza w chwili tak historycznej, jak obecna. To też procesja czwartkowa była od samego początku urządzana pod znakiem niezwyklej ważności i niewidzianej od dawna pompy. Do tego nadawał się plac św. Piotra, jak żaden inny na całym świecie. Nic w tym dziwnego, gdyż właśnie do tego był stworzony. A przytem żaden z placów całego świata nie może się równać pod względem piękności i majestatycznej powagi architektury z placem św. Piotra w Rzymie. Wszystkie stolice Europy i większe miasta nie mają podobnie skomponowanego placu, który w kształcie elipsy zamykają z boków potężne półkoliste kolumnady Berniniego o czterech rzędach olbrzymich kolumn. Na ten gigantyczny giest, na ten rozmach architektury mogli sobie pozwolić jedynie papieże siedemnastego wieku, mając na swe usługi szereg genialnych artystów, no i fundusze, zasilane wtedy wydatnie przez wszystkie kraje, należące do Kościoła katolickiego. Dlatego epoka baroku w Rzymie zaznaczyła się wzniesieniem tak długiego szeregu arcydzieł budownictwa.

Uroczystości czwartkowe rozpoczęły się niejako mszą św., odprawioną rano w bazylice św. Piotra. Była to cicha msza nad grobem św. Apostoła dla mas duchowieństwa, przybyłego ze wszystkich stron świata. Ojciec św. odprawił ją na sposób starochrześcijański, tak jak w katakumbach, t. zn. twarzą zwrócony do kościoła. Na ten dzień przystrojono menzę wspianiem antypendjum z ciężkiego, szkarłatnego aksamitu z szesnastego wieku, haftowanego czystym złotem i ozdobionego wielkimi herbami papieży z rodu Chigi i Corsini. Wnętrze bazyliki zmieniło się o tyle, że ustawiono przez długość świątyni począwszy od konfesji św. Piotra drewniane barjery, odgraniczające przybyłe duchowieństwo od reszty tłumów.

Na ten dzień plac św. Piotra przybrał odświętny wygląd. Cały był podzielony barjerami z grubego drzewa na różne pola. Na samym środku, pod olbrzymim obeliskiem zajęły miejsca dwa namioty Czerwonego krzyża. Od rana zamknięte były obie fontanny na placu. Do południa można było jeszcze dojeżdżać w pobliże bazyliki licznymi tramwajami. Jednak wyjazd tramwaji na plac Rusticucci, tworzący wielki prostokąt przed kolumnadą Berniniego, był już od samego rana zamknięty. Od południa wstrzymano wszelki ruch kołowy dokoła bazyliki. Tramwaje, biegnące przez Corso Vittore Emanuele, zatrzymywały się już przy kościele Chiesa Nuova, a dorożki i auta dojeżdżały tylko do mostu na Tybrze. Gdzieś od drugiej godziny zaczęła płynąć już zewsząd fala ludzka na olbrzymi plac. Przedtem jeszcze kilkanaście tysięcy żołnierzy włoskich opasało poczwórnym szpalerem cały plac wokoło, odgradzając od reszty tłumów kolumnady Berniniego, które miały posuwać się cała procesja.

Niemniej okazała była dekoracja okien domów w dwóch starych równoległych ulicach, prowadzących na plac św. Piotra. Jest to Borgo

Vecchio i Borgo Nuovo. W połowie długości przecina je i łączy razem nieduży kwadratowy plac Scossa Cavalli. Jeden jego bok zajmuje piękny pałac księcia Torlonia, do którego plan narysował genialny architekt Bramante. Przy drugim boku wznosi się także renesansowy pałac, w którym tworzył i umarł genialny twórca stanc watykańskich — Rafael Sanzio. W obu tych stylowych, poważnych budowlach u okien pierwszego piętra zwieszały duże, prostokątne makaty ze szkarłatnego jedwabiu złotym lampasem obitye wokoło. Podobną dekorację, choć już nie tak świetną, miały wszystkie niemal okna w obu tych ulicach.

F. K.
(„Czas” Nr. 174.)

Wielkie dzieło narodowe

jakiem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu budzi podziw tych wszystkich wybitnych przedstawicieli państw obcych, którzy P.W.K. zwiedzili. W dzisiejszym naszym bezpłatnym dodatku ilustrowanym o P.W.K. podajemy między innymi w streszczeniu oświadczenia posłów i ministrów państw obcych, akredytowanych przy rządzie polskim.

KRONIKA.

Zmiany w sądownictwie. Pan Minister Sprawiedliwości zamianował starszego sekretarza tut. Sądu p. Zielińskiego Stanisława naczelnym sekretarzem w VII. stopniu służbowym.

Zmiany w szkolnictwie. Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniósł w stan spoczynku p. Aleksandrę Podkowiową, nauczycielkę 1 kl. szkoły w Łapajówce i p. Leontynę Dubanicówną, nauczycielkę 2 kl. szkoły w Dobczy. — Pan Kurator O.S.L. przeniósł p. Antoniego Dziubkiewicza nauczyciela gimnazjum państwowego im. Staszica w Zgierzu do I. gimnazjum państwowego w Jarosławiu.

Obchód rocznicy wymarszu „Kadrówki”. Z pośród wszystkich rocznic wybić się powinna na naczelne miejsce rocznica wymarszu „Kadrówki” z Krakowa w dniu 6 sierpnia 1914 r.

Rocznica wymarszu „Kadrówki” to nie tylko święto strzeleckie i legionowe lecz święto Zmartwychwstałej Polski!

Rocznica pierwszego czynu zbrojnego, który z pośród mroku niewoli wyprowadzał Polskę przed oczy świata winna być obchodzona przez całe społeczeństwo polskie.

W mieście naszym odbędzie się obchód wymarszu „Kadrówki” w dniu 6 sierpnia i w niedzielę 11 sierpnia b. r.

We wtorek 6 sierpnia odprawionem zostanie w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za poległych pierwszych bohaterów w walkach o wolność.

W niedzielę 11 sierpnia po nabożeństwie oddziałów wojskowych i Oddziału „Strzelca”

odbędzie się na rynku defilada „Strzelców” wobec reprezentantów Władz.

O godz. 12-tej odbędzie się uroczysta akademja na którą złoży się przemówienie ob. Piątkowskiego, deklamacje i produkcje orkiestry 2 p. Łączności oraz żywy obraz.

O godz. 3 popołudniu odbędzie się festyn w parku na „Olszanówce” na cele Związku strzeleckiego.

Przedpołudniem odbędzie się po ulicach miasta zbiórka na wdowy i sieroty po poległych legionistach.

Można być pewnym, że obywatelstwo naszego miasta weźmie udział w nabożeństwie w akademji i festynie.

Szczegóły ogłoszone będą plakatami i afiszami.

Od Redakcji!

Numer następny „Wiadomości Jarosławskich” ukaże się jako podwójny Nr. 32/33 w dniu 15. sierpnia 1929.

Dr. Ignacy Holzberger
powrócił
i ordynuje w chorobach płuc
przy ul. Słowackiego 1/I. p. od g. 14. - 17.

Siewniki konne i ręczne do wysiewu zboża i do nawozów sztucznych

Siewniki falczkowe do wysiewu salety,

Plewniki 3 i 4-ro rzędowe „Oszczędność”,

Wypielacze ręczne

— poleca —

do natychmiastowej dostawy ze swych magazynów w Jarosławiu

BANK ROLNICZY

Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.

w JAROSŁAWIU.

ul. Słowackiego L. 5.

Towarzystwo Węgłowe
J. J. KAMIENIECCY, Katowice

Sp. z ogr. odp.

Reprezentacja Dr. M. Buchen

Jarosław Grodzka 11.

Telefon 82.

Telefon 82.

Francuzka

pierwszorzędną siłą poszukuje pokoju w zamian za lekcje tudzież udziela lekcji.

Zgłoszenia przyjmuje: Dwór Głęboka pod „A.D.”

Antoni Sobień z Muniny ur. 1902 r. u nieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław.

SKŁAD DRUKÓW Gminnych

podług najnowszych wzorów Rozporządzenia Ministerjalnego około 200 gatunków jakoto: Budżety, Asygnotorjusze, Kwitarjusze, Księgi podręczne kasowe Zamknięcia rachunkowe

Wszelkie druk i gospodarcze. w wielkim wyborze Księgi handlowe, Rejestra gospodarcze

Rok założenia 1894.

DRUKARNIA i Wyrób Pieczętek Gumowych

S. BAUMGARTENA

W JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka 4.

TELEFON Nr. 25.

Fabryczny skład papieru

i przyborów kancelaryjnych

ROBOTY DRUKARSKIE

wykonuje po cenach umiarkowanych

Największy wybór zabawek dziecięcych,

gier towarzyskich, kartek widokowych

i kinowych, zawsze świeże nowości